Nr 148. Kraków, Sobota 2 Kwietnia 1910. **Rok XXIX.**

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. — Numer popołudniowy codziennie oprócz niedziel i świąt.

PRENUMERATA WYNOSI:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska L. 10. — Telefon Nr 41.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel Kretschmera, ul. Szewska.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika L. 11 — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Billet E. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymbedze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h. od wiersza za każdy raz.

Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersza.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Koło polskie a rekonstrukcya gabinetu.

(Telegr. „Nowej Reformy“).

Wiedeń, 2 kwietnia.

„N. Fr. Presse“ donosi rzekomo z kół polskich, że w kołach tych panuje usposobienie nieprzychylne dla rekonstrukcyi gabinetu. Część Koła jest wprawdzie istotnie za rekonstrukcyą gabinetu, spodziewają się jednak, że grupę tę uda się przekonać, że Koło polskie przy rekonstrukcyi tej mogłoby tylko stracić, a nic nie zyskać. Koło polskie jest dziś, prócz partyi chrześc.-społecznej, jedynem stronnictwem parlamentarnem, które posiada w gabinecie dwóch swoich mężów zaufania. W razie rekonstrukcyi powołanoby może do gabinetu 10 parlamentarzystów, ale Kołu polskiemu przypadłyby i tak tylko dwa portfele.

U schyłku ostatniej sesyi nastąpiła wymiana zdań między dwoma kierującymi politykami polskimi, która doprowadziła do porozumienia, przypuszczać więc należy, że i panująca dziś różnica zdań co do rekonstrukcyi gabinetu będzie również usunięta.

Zaprzeczenie śmierci Menelika.

(Telegr. „N. Reformy“.)

Rzym. Agencya Stefaniego donosi z Addis Abela pod datą 1 kwietnia: **Wiadomość o śmierci cesarza Menelika jest nieuzasadnioną.** Stan jego jest niezmieniony. W kraju panuje spokój. Cesarzowa Taitu starała się uzyskać porozumienie z przywódcami szczepów Szoas, którzy jednakże stawiają silny opór. Nowy rząd etyopski rozpoczął swą akcyę bardzo energicznie i roztropnie.

Paryż. Ag. Havasa donosi: Minister spraw zagranicznych otrzymał od francuskiego posła w Adis Abeba telegram, datowany z dnia 34 marca, zaprzeczający wiadomości o śmierci Menelika.

Z Austro-Węgier.

(Telegr. „N. Reformy“).

Generalna dyrekcya katastru podatku gruntowego.

Wiedeń. Biuro kor. donosi: Na podstawie najwyższego upoważnienia zostanie z dniem 15 kwietnia b. r. utworzoną generalna dyrekcya katastru podatku gruntowego, której przekazane będą wszystkie agendy katastru podatku gruntowego, zjednoczone dotychczas w ministerstwie skarbu. Dotychczasowe techniczne urzędy pomocnicze ministerstwa skarbu, mianowicie biuro kalkulacyjne i tryangulacyjne, oraz instytut litograficzny katastru podatku gruntowego, w przyszłości fungować będą jako techniczne urzędy pomocnicze generalnej dyrekcyi. Kierownictwo nowej władzy obejmuje dotychczasowy radca ministerstwa i referent dla ewidencyi katastru podatku gruntowego, dr Włodzimierz Globocznik Sorodolski, który zarazem zamianowany zostanie jednocześnie generalnym dyrektorem katastru podatku gruntowego, z tytułem szefa sekcyi.

Burmistrzostwo Wiednia.

Wiedeń. „Die Zeit“ donosi: W kołach członków Rady miejskiej rozpowszechniona jest pogłoska, że minister handlu dr Weiskirchner, który podczas świąt bawił na wyspach Bryońskich, miał tam ważną konferencyę z następcą tronu arcyks. Franciszkiem Ferdynandem o ogólnej sytuacyi politycznej. — Konferencya ta miała mieć wielkie znaczenie dla kwestyi burmistrzostwa w Wiedniu, gdyż omawiano na niej także ewentualne zmiany w rządzie. Na podstawie wyniku tej konferencyi stwierdzić należy, że wykluczoną jest taka konjunktura polityczna, którąby umożliwiła drowi Weiskirchnerowi powołanie na czoło gabinetu.

Możliwem jest więc, że dr Weisskirchner już teraz obejmie urząd burmistrza i że nie nastąpi zamierzone prowizoryum dra Neymayera. Dr Weisskirchner wystąpiłby więc w najbliższym czasie z gabinetu. Wobec tego, że w kwietniu odbędą się uzupełniające wybory do Rady miejskiej, dr Weisskirchner, który będzie kandydował, będzie z pewnością wybrany i mógłby objąć godność burmistrza. — Dnia 6 b. m. odbędzie się narada klubu chrześcijańsko-społecznych członków Rady miejskiej, w celu omówienia kwestyi burmistrzostwa i ustalenia terminu wyborów.

Z Sejmu chorwackiego.

Zagrzeb. Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu Izba przystąpiła od razu do dyskusyi nad budżetem.

Wiedeń. Cesarz przyjął wczoraj po południu dotychczasowego ambasadora Stanów Zjednoczonych Francisa w uroczystej audyencyi pożegnalnej.

Wiedeń. Bank krajowy dla Bośni i Hercegowiny uchwalił w tym roku, jak w roku poprzednim, rozdzielić dywidendę 9 prc. z czystego zysku, wynoszącego 1,270.000 K.

Wiedeń. Przy ciągnieniu losów Rudolfa główna wygrana 30.000 K padła na seryę 1109 nr 36.

Budapeszt. Przy ciągnieniu losów Cisy główna wygrana 180.000 K padła na seryę 3142 nr 10; po 2000 K wygrały serya 200 nr 30, serya 383 nr 52, serya 760 nr 34, serya 1809 nr 82 i serya 2033 nr 8

Telegramy

z dnia 2 kwietnia.

Wiedeń. Ambasador rosyjski ks. Urusow, który dłuższy czas bawił za granicą, wrócił wczoraj do Wiednia.

Petersburg. Celem uzupełnienia warsztatów okrętowych nowemi urządzeniami, komisya Dumy uchwaliła 15 milionów.

Ustawa budowlana dla Krakowa.

Wiedeń. „Wiener Ztg.“ ogłasza sankcyę projektu ustawy uchwalonego przez Sejm galicyjski w sprawie częściowej zmiany i uzupełnienia postanowień ordynacyi budowlanej król. stoł. miasta Krakowa z r. 1883.

Burze.

Tryest. Borra szalała tu przez cały dzień wczorajszy i wyrządziła bardzo wielkie szkody, wywracając wiele wozów i wyrywając mnóstwo drzew. Ruch lokalny natrafia na ogromne trudności. Morze jest wzburzone.

Z Poli i innych miast portowych donoszą, że borra uszkodziła wiele mniejszych okrętów. W Poli zginął jeden marynarz.

Rjeka. Okręt „Vertes“ towarzystwa „Hungaro Croata“ ugrzązł na wyspie Unie z powodu silnego orkanu. Okręt odniósł uszkodzenia, ale nikt nie zginął.

Echa demonstracyj w Berlinie.

Berlin. Sąd ławniczy zasądził redaktora „Vorwärtsu“, Bartha, za wzywanie do zgromadzeń pod gołem niebem, mimo zakazu władz, na miesiąc aresztu.

Niemcy i Dania.

Berlin. Rząd niemiecki nalegał na rząd duński, aby wybudował nowe fortyfikacye na wypadek wojny między Niemcami a Anglią. Rząd duński żądaniu temu odmówił.

Berlin. Poseł niemiecki w Kopenhadze hr. Henkels-Donnersmark został odwołany, ponieważ nie zgadzał się z polityką rządu pruskiego w Szleswiku północnym.

Bethmann Hollweg we Włoszech.

Rzym. Agencya Stefaniego donosi: Kanclerz niemiecki Bethmann Hollweg, który bawi jeszcze we Włoszech i włoski minister spraw zagranicznych San Giulano, który wyraził życzenie zjazdu, dzisiaj spotkają się we Florencyi.

Wybuch Etny.

Cattania. Erupcya Etny **trwa z niezmierną gwałtownością** dalej. Lawa dotarła do Lisi w kierunku do Cisterna Regina. Strumień lawy porusza się w kierunku góry Notilla

Trzęsienie ziemi.

Mesyna. Od onegdaj godziny 4 po południu do wczoraj uczuć można było w odstępie kilku godzin małe trzęsienie ziemi, przyczem dwa razy trzęsieniu towarzyszyły huki podziemne, równające się silnej eksplozyi. Wśród ludności wywołało to panikę; trzęsienie jednak nie wyrządziło dotychczas szkody.

Zaprzeczenia serbskie.

Belgrad. Serbskie biuro prasowe określa wiadomości niektórych dzienników, jakoby przyjęcie króla Piotra w Petersbugu wywołało w Serbii przykre wrażenie, jako nieprawdziwe; przeciwnie, wszędzie panuje wysokie zadowolenie z tego przyjęcia. Także wiadomość o przykrem zajściu z orderem Karageorgiewicza jest nieprawdziwą, jak i pogłoska o rzekomej abdykacyi króla Piotra. Taksamo pogłoski, jakoby wiadomość o przywróceniu dobrych stosunków między Austryą a Rosyą wywołała w Serbii rozczarowanie, jest tendencyjnem zmyśleniem tych samych organów reakcyjnych.

Podróże króla serbskiego.

Sofia. Król Piotr serbski przybył wieczorem do Sistowo, gdzie przenocuje i dzisiaj po południu przybędzie do Sofii, skąd po 10-minutowem zatrzymaniu, uda się w dalszą podróż do Konstatynopola. Oficyalnego przyjęcia w Sofii nie będzie, gdyż król przejeżdża incognito.

Petersburg. Król Piotr serbski, opuszczając ziemię rosyjską, wysłał z Reni telegram do cara z podziękowaniem za serdeczne przyjęcie, jakiego doznał w Rosyi.

Nowa taryfa cłowa we Francyi.

Paryż. Nowa taryfa cłowa weszła z dniem wczorajszym w życie.

Nowe pancerniki francuskie.

Paryż. Izba uchwaliła 428 głosami przeciw 138 głosom ustawę upełnomacniającą rząd, aby w r. 1910 przystąpił do budowy 2 nowych pancerników; budowa ta ma być ukończoną w ciągu trzech lat.

Leczenie raka.

Paryż. W czasie wczorajszych obrad międzynarodowego kongresu psychoterapicznego chirurg prof. Doyen oświadczył, że wynalazł skuteczną metodę leczenia raka za pomocą elektryczności, wystarczy bowiem temperatura 50—55°, aby wrzody raka uczynić nieszkodliwemi.

Deficyt Anglii.

Londyn. Dzienniki uważaja bliskie rozwiązanie Izby gmin i nowe wybory za konieczne ze względu na olbrzymi i wciąż rosnący deficyt z powodu odrzucenia budżetu przez Izbę lordów. Deficyt wynosi dotąd około 40 milionów funtów.

Demonstracya Sejmu finlandzkiego.

Petersburg. Obiega tu pogłoska, powszechnie uważana za prawdopodobną, jakoby posłowie na Sejm finlandzki zamierzali złożyć swe mandaty.

Olbrzymi strajk.

Indyanopolis. Dzisiaj w nocy zastrajkowało 300.000 robotników węglowych.

Dlaczego kobiety mówią tak dużo?

Starą a przecież zawsze nową kwestyą zajmuje się Marcel Prévost w jednym z ostatnich swych fejletonów:

„Ilekroć styczeń się kończy“ — pisze on — „zawsze przypomina mi się żarcik, którego w chłopięcych mych latach nieodmiennie o tej porze musiałem wysłuchać. Pewien stary sędzia, bywający często w domu moich rodziców, głaszcząc mnie wtedy pod brodę, pytał: „Wiesz ty chłopcze, w którym miesiącu kobiety najmniej mówią?“ — Udawałem za każdym razem, że nie wiem, inaczej bowiem staruszkowi byłbym popsuł z pewnością przyjemność, nie dopuszczając go do odpowiedzi na zadane pytanie: „W lutym... bo ma tylko 28 dni...“

Większość naszych współczesnych, ciągnie Prévost dalej, bierze z humorystycznej strony tylko gadatliwość, o którą od niepamiętnych czasów pomawianą jest płeć piękna. A bezstronna obserwacya wykazuje, że upodobanie w mówieniu dotychczas nie zatraciło się u naszych miłych pań jeszcze. Można pod tym względem czynić nader zajmujące studya porównawcze. Wystarczy wejść tylko do kawiarni, gdzie uczęszczają sami mężczyźni, a następnie do jednej z herbaciarni paryskich, które rozwój swój zawdzięczają kobietom, aby się o tej prawdzie przekonać dowodnie. Mężczyźni w swej kawiarni grają w bilard, domino, szachy lub karty, przyczem zatykają sobie usta cygarem lub papierosem. Wyrywają sobie wzajem dzienniki, które jak chorągiew trzymają przed sobą — i pochłaniają chciwie. Do „afternoon teas“ zaś kobiety nie potrzebują żadnych pobocznych rozrywek: sama rozmowa im wystarcza w zupełności. Przypuszczam nawet, że herbata, ciastka etc., zastawione na stół, są dla nich raczej dekoracyą, raczej pozorem do tej głównej przyjemności — gadania.

Skąd więc pochodzi ta zdumiewająca różnica w potrzebie rozmowy między obu płciami? — Uczeni panowie zapewniają, że da się ona objaśnić pewnemi fizyologicznemi właściwościami: „centra wypowiadanego słowa“ mają być u was i u nas, moje panie, nierówne! — Znaczna różnica zachodzić ma w tej mierze: różnica w brzmieniu głosu. Przy waszych wysokich i cienkich głosach kobiecych słowo płynie szybko i gładko; nasz głęboki głos natomiast znagla nas, abyśmy zapas słów naszych wymawiali z pewnym trudem, powolnie. Zatem z natury już jesteście panie do tego lepiej „urządzone“, zdolniejsze — i to jest faktem!

Do tego przyrodzonego daru dołącza się jeszcze od niepamiętnych czasów różnica w wychowaniu. Mężczyźni od najwcześniejszej młodości przyuczani są do milczenia. Jest tu przedewszystkiem gimnazyum ze swą więzienną nieomal dyscypliną: nie wolno tu ani w klasie, ani podczas godzin gimnastyki, ani nigdzie wogóle rozmawiać. — W pensyonatach panien prawo milczenia jest bez porównania mniej surowem, przedewszystkiem zaś ustaje ono bez porównania wcześniej. Skoro zaś ono ustaje, poczyna się dla kobiety życie, w którem bieżące czynności nie mogą ucierpieć nic od rozmowy. Starania gospodarskie, przysposabianie ubrania i wychowywanie dzieci nie wymagają tego bynajmniej, aby usta były zamknięte. — Więcej powiedzieć można nawet, że niełatwo przyszłoby wychować dziecko bez paplania. Tu potrzeba koniecznie i bezprzestannie słów, słów wymawianych bez celu częstokroć, bez planu; trzeba powtarzać bezprzestannie, niezmęczenie zdania i myśli, jeżeli drobna, ludzka istotka ma sobie przyswoić pewien zapas słów i poglądów. My mężczyźni zatem zawdzięczamy paplaninie naszych matek, bon i niańiek, że wogóle jeszcze mówić możemy.

Prócz tego jednak mamy jeszcze jeden powód do wyrozumiałości: przecież to my sami zachęcamy kobiety do paplania, my wyzywamy je poniekąd do gadania i słuchamy go z przyjemnością. Ładna kobieta, młoda kobieta może w naszej obecności gadać, dopóki jej się podoba; a choćby to, co mówi, nie miało żadnej treści, męskie audytoryum twierdzić będzie zawsze, że niesłychanie wiele posiada wdzięku i sprytu...

Ale oczywiście zaprzeczyć trudno, że nadmierna paplanina jest wielką wadą u kobiet, wielką przedewszystkiem, bo pociąga za sobą nieprzyjemne następstwa. Bezplanowa gadanina przeszkadza kobiecie myśleć logicznie. Gadatliwa kobieta myśli tylko w trakcie rozmowy, a to jest bardzo zły sposób myślenia. Słowo jest krótkie i pospieszne; jeżeli myśl nagina się do słowa i za niem idzie, musi z konieczności stać się powierzchowną. Właściwie nie jest to już myśl: są to na chybi-trafi pochwytane frazesy i idee, nad któremi nigdy się nie zastanowiono, nie przetrawiono, nigdy nie rozebrano ich krytycznie. Stąd wynika płytkość większej części rozmów kobiecych, choćby one nawet porywały swym wdziękiem i pozorną siłą przekonania...

Czy istnieją więc praktyczne środki, którémi możnaby zwalczać gadatliwość kobiecą? Przypominam sobie, że przed kilkoma laty 300 kobiet, należących do najlepszego nowojorskiego towarzystwa, poprzysięgło sobie uroczyście, że przez trzy dni i trzy noce z rzędu żadna z nich nie wymówi ani słowa. Widownią tego wielkiego postu od słowa był klasztor, w którym zebrały się wszystkie. Nie wiem już dobrze, czy dotrzymały one sobie słowa — „pardon!“ — milczenia. Ale wyobrażam sobie, że jeśli istotnie dokonały swego ślubu, to po ukończeniu tego czasu próby mury klasztorne musiały chyba posłyszeć taki wybuch gadatliwości straszny, że niezawodnie trwał on trzy razy po 24 godzin także bez wytchnienia! Daleko więcej już skutku obiecują sobie po reformie w wychowaniu dziewcząt. Należałoby młodą dziewczynę zawczasu już przyzwyczajać do znaglania się własnowolnie do milczenia. Rozumne wychowawczynie musiałyby zadać sobie trud skierowywania rozmowy dziewcząt na jakieś spokojniejsze tory; musiałyby im powiedzieć przedewszystkiem, że wszystkiego naraz wypowiedzieć im niepodobna. *Al.*

Kronika.

Dziś:

Kraków, sobota 2 kwietnia.

Kalendarzyk kościelny: Franciszka z P. i Teodoz.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 5 min. 16, zachód o godz. 6 m. 10 długość dnia godzin 12 min. 54.

Teatr miejski imienia Słowackiego: „Srebrne szczyty“.

Teatr ludowy: „Koziołki“.

Święcone: W sali Resursy urzędniczej o g. 8 wieczór; w Pol. Związku niewiast katol. w pałacu Spiskim o g. 4 po południu.

Odczyt adw. Br. Kułakowskiego p. t. „Wrażenia obrońcy sądu wojennego“ w sali muzeum techniczno-przemysłowego o g. 7 wieczór.

W czytelni akad. w Podgórzu „Wieczór śmiechu“, połączony z zabawą taneczną w sali „Sokoła“ podgórskiego o g. 7 wieczór.

Czeski wieczór kabaretowy w małej sali starego teatru.

Teatr miejski we Lwowie: po południu: „Romeo i Julia“; wieczór: „Manewry jesienne“.

Sprawa dworca towarowego w Krakowie. Jak się dowiadujemy, komisya wywłaszczająca, odłożona we czwartek z powodów formalnych, odbędzie się na gruntach w Krowodrzy we czwartek dnia 7 b. m. o godz. pół do 10 rano w domu gminnym.

Stosunki bezpieczeństwa w Wielkim Krakowie. Wraz z rozszerzeniem się Krakowa okazała się konieczność powiększenia liczby urzędników policyi, która przeniosła swój zakres działania na znaczne obszarem i pod względem bezpieczeństwa publicznego dużo pozostawiające do życzenia gminy podmiejskie. Spodziewano się, iż w gminach tych dyrekcya policyi utworzy ekspozytury policyjne, na czele których staną wyżsi urzędnicy policyjni, którzyby oczywiście z objęciem nowych i odpowiedzialnych stanowisk zdobyli podwyższenie rangi. Wprawdzie dyrekcya policyi utworzyła ekspozytury, ale na czele ich postawiła inspektorów policyjnych z niedostatecznemi kwalifikacyami do objęcia takich urzędów. Następstwem tego było zmniejszenie służby bezpieczeństwa w „małym“ Krakowie, co na poziom moralności publicznej silnie wpłynie, oczywiście w kierunku ujemnym. Mamy więc obecnie w samym Krakowie stosunkowo za mało agentów i inspektorów policyjnych przez mianowanie ich naczelnikami ekspozytur gminnych. Do pomocy agentom i inspektorom policyjnym konieczne jest dodanie pewnej liczby żołnierzy policyjnych. I znowu wobec „status quo ante“ ulice Krakowa starego zostaną pozbawione znacznej liczby policyantów, którzy wywędrują do „wielkiego“ Krakowa. Tam oczywiście policyantów będzie również za mało, gdyż, jak już pisaliśmy, koniecznem okazało się dodanie im do pomocy i żandarmeryi. Z tego jasno wynika, że niezbędnem jest zwiększenie liczby urzędników policyjnych, agentów i policyantów. Przy stanie tak minimalnej cyfry służby bezpieczeństwa, jaką obecnie posiada W. Kraków, należy obawiać się poważnie o porządek i bezpieczeństwo publiczne. Należy spodziewać się, iż miarodajne czynniki w tej sprawie uczynią wszystko, aby uspokoić zaniepokojoną opinię publiczną.

Z krakowskiego Tow. technicznego. Na walnem zgromadzeniu Towarzystwa wybrano prezesem p. J. Horoszkiewicza, wiceprezesem p. B. Krausego, oraz wydział, który ukonstytuował się w sposób następujący: sekretarzem został p. S. Turczynowicz, zastępcą p. B. Stolarczyk, skarbnikiem p. K. Rolle, zastępcą p. H. Dubeltowicz, bibliotekarzem p. A. Adelmann, zastępcą p. E. Kostecki, gospodarzem p. S. Krawczyk. Oprócz tego w skład wydziału wchodzą pp. W. Kaczmarski, L. Nitsch, L. Regiec, F. Śmiałowski i S. Warzeszkiewicz.

Odczyt p. Daszyńskiej-Golińskiej. Dr Zofia Daszyńska-Golińska wystąpi w dniach najbliższych z nader zajmującym odczytem, gdyż będzie mówić na temat zawsze żywotny, a dziś bardziej, niż kiedykolwiek poruszający umysły, ujmując rzecz z historycznego punktu widzenia; prelekcya nosić będzie tytuł: „Od Piasta do Sasa — z dziejów pijaństwa w Polsce“. W wolnej od wszelkiego kaznodziejstwa, czy moralizatorstwa, swobodnej pogawędce odczytowej da prelegentka szeroki i zajmujący zarys jednej z charakterystycznych stron naszego życia przed wiekami, która tak tragicznie zaciążyła nad naszym bytem politycznym, a i dziś jeszcze nie straciła na smutnej aktualności. — P. Daszyńska-Golińska, która z racyi specyalnie przeprowadzonych studyów, niemniej, jak z tytułu swej społecznej działalności, uchodzi słusznie za powagę w tym przedmiocie, jest obok tego wyborną prelegentką, umiejącą barwnym i pięknym wykładem przykuć uwagę słuchaczy. Odczyt odbędzie się w poniedziałek d. 4 b. m. o g. 5 po południu w sali Kopernika w gmachu Coll. Nov. — Dochód przeznaczyła prelegentka na rzecz Tow. pomocy naukowej dla Polek im. Kraszewskiego, jedynego u nas, które niesie wsparcie materyalne ubogim, a zasługującym na nie studentkom.

Wycieczki do Warszawy. Ze „Straży polskiej“ komunikują nam: Wskutek niezwykłego powodzenia, jakiem się cieszyły trzy wycieczki „Straży Polskiej“ do Warszawy, Zarząd główny zasypywany jest pytaniami, czy i kiedy urządza wycieczkę czwartą. Na to odpowiada Zarząd, że to zależy od samych zgłaszających się, Zarząd bowiem chętnie gotów urządzić nawet kilka w roku bieżącym wycieczek, jeżeli znajdą się uczestnicy. Nauczony doświadczeniem Zarząd proponuje 2 typy wycieczek dla osób liczących się z funduszami i czasem, oraz dla osób, które pod tym względem mniej potrzebują się krępować. Dlatego też Zarząd zamierza urządzić na razie dwie wycieczki: 5-dniową, której koszta wspólne (kolej III klasą z Krakowa i napowrót, hotel pierwszorzędny, obiady, zwiedzanie Wilanowa i drobne wydatki) wynosić będą od osoby 64 kor. (klasą drugą 84 kor.), oraz wycieczkę 12-dniową, której koszta wspólne, wyżej wyliczone, wynosić będą dla jadących klasą III koron 104, dla jadących II klasą 124 koron.

Pierwsza wycieczka wyruszyłaby w końcu maja, lub z początkiem czerwca, druga z początkiem lipca. Co do drugiej (dłuższej) wycieczki, możnaby ją małym kosztem (10 do 12 koron) urozmaicić, obierając drogę do Warszawy na Sandomierz, stamtąd parostatkiem do Puław, a z Puław koleją do Warszawy. Osoby, pragnące wziąć udział w tych wycieczkach, zechcą się zgłosić do 15 b. m. (adres: „Straż Polska“, Kraków, Floryańska 1) z wyraźnem oświadczeniem, do której wycieczki chcą się przyłączyć (pragnący uczestniczyć w drugiej, zechcą odpowiedzieć, czy zgodziliby się na drogę przez Sandomierz, Puławy). Wówczas wiedząc już mniej więcej o liczbie uczestników, będzie mógł Zarząd „Straży“ podać zgłaszającym się bliższe szczegóły i ustalić termin obu wycieczek. Dodać jeszcze należy, że każdy uczestnik bez podwyższenia kosztów będzie mógł zatrzymać się z powrotem w Częstochowie.

Wycieczkę do Szwajcaryi urządza sekcya wycieczkowa krakowskiego „Ogniska“ nauczycielskiego w miesiącu sierpniu. Odjazd z Krakowa dnia 3 sierpnia, powrót 19 sierpnia. Zwiedzanie obejmie najsłynniejsze z piękności zjawiska przyrody i miasta. Koszta wycieczki wyniosą 250 K od osoby. Wlicza się w nie opłatę kolei zwyczajnych i zębatych, jazdę parowcami, noclegi, śniadania, obiady i kolacye, wstępy do muzeów, wodospadów, grot, taksy klimatyczne, specyalnie wydany przewodnik po Szwajcaryi, napiwki i t. d. W wycieczce mogą wziąć udział panie i panowie z poza sfer nauczycielskich.

Zgłoszenia przyjmuje i wyjaśnień udziela p. Jan Szkodziński, nauczyciel w szkole im. św. Floryana w Krakowie (plac Matejki l. 11). Zgłoszenia uskutecznia się przysłaniem zadatku w wysokości 20 K najdalej do 15 czerwca. Liczba uczestników jest ograniczona. Na pisemną odpowiedź należy załączyć markę.

W herbaciarni ludowej przy ulicy św. Krzyża l. 10 wydano w miesiącu marcu 685 porcyj herbaty czystej, 932 porcyj herbaty z mlekiem, 2930 porcyj herbaty z cytryną, 610 porcyj chleba i 620 bułek.

Z sali sądowej. Wczoraj rozpoczęła się kadencya kwietniowa sądu przysięgłych. Na pierwszej rozprawie pod przew. r. Trzaskowskiego oskarżonym był Jan Telichowski, subjekt, poprzednio zatrudniony w handlu p. Wołkowskiego, który dopuścił się ciężkiego uszkodzenia ciała na osobie kilkunastoletniego chłopca, nazwiskiem Skrucha. W grudniu ubiegłego roku stanęło kilku chłopców, roznoszących gazety i sprzedających zapałki, przed oknem wystawowem p. Wołkowskiego. Ponieważ takie zatrzymanie się przeszkadzało publiczności w przeglądzie wystawy, wybiegł ze sklepu oskarżony Telichowski w celu rozpędzenia chłopców, przyczem niechcący ołówkiem, zawieszonym na sznurku, uderzył chłopca Skruchę w oko tak nieszczęśliwie, że chłopiec stracił wzrok. Prokuratorya wniosła więc oskarżenie przeciw Telichowskiemu o ciężkie uszkodzenie ciała. Oskarżał prokurator dr Wayda, bronił adw. dr Marek. Oskarżony tłómaczył się, że niechcąco spowodował nieszczęśliwy wypadek. Po przeprowadzonej rozprawie trybunał na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych wydał werdykt, uwalniający oskarżonego od winy i kary.

Informacye primaaprilisowe. Wczoraj rozesłała petersb. ag. telegr. depeszę, że w Sosnowcu spadł biplan z wysokości 300 metrów, przyczem dwaj aeronauci odnieśli ciężkie rany. Informacyę tę umieściliśmy we wczorajszem popołudniowem wydaniu z zastrzeżeniem, kwestyonując wysokość lotu aeroplanu. — W nocy otrzymaliśmy w tej sprawie następującą depeszę petersburskiej agencyi:

„Wiadomość z Sosnowca o wypadku biplanu jest zmyśloną“.

Widocznie petersb. agencya po koleżeńsku chciała urządzić „kawał primaaprilisowy“ wiedeńskiemu c. k. Biuru koresp., z którem pozostaje w bezpośrednim kontakcie i nadesłała do Wiednia depeszę o katastrofie, a wiedeńskie Biuro rozesłało tę informacyę do swych filii pierwej, zanim z Petersburga nadeszło zdementowanie i wyjaśnienie.

Również primaaprilisową informacyę podał swoim czytelnikom wczorajszy warszawski „Kuryer Poranny“, który w notatce p. t. „Pojawienie się komety“ pisze:

„Dziś przed wschodem słońca spadł deszcz gwiazd Zjawisko to trwało 2—3 sekundy, poczem ukazała się wspaniała kometa z ogonem do góry. Jak nam komunikują ze źródeł, kometa ta będzie widziana dziś po zachodzie słońca z ogonem na dół.“

Znęcanie się nad wychowankami. Wczoraj doniósł policyi p. Zygmunt Korn, pomocnik fryzyerski, zamieszkały przy ulicy Lubicz l. 5, że znajomy jego, Teodor Wasserberg, zamieszkały w Rynku l. 12, znęca się w nieludzki sposób nad dziećmi, przyjętemi na wychowanie: Salomeą Glückmann. Henrykiem, Ernestą i Reginą Gottliebami, które poprostu katuje, bijąc je pięściami i rzemieniem, tak, że maleństwa chodzą z sinemi znakami na całem ciele. Pomaga mu w tem jego żona Amelia. Sąsiedzi ich byli w lecie zeszłego roku świadkami, jak okrutni opiekunowie rozcięli nożem głowę Reginie Gottlieb. Policya zajęła się tymi „wychowawcami“.

Przejechany przez wóz. Wczoraj o godz. pół do 6 po południu wpadł pod ciężki wóz 33-letni Ludwik Czepiel, któremu koło wozowe przeszło tuż koło głowy, odrywając mu małżowinę koło ucha lewego. Ranę opatrzono Czepielowi na stacyi ratunkowej.

Wypadek przy pracy. Wczoraj po południu spadł z drabiny Roman Wójcik, murarz, zajęty przeróbkami I piętra przy ulicy Dietlowskiej pod l. 44. Na szczęście upadek nie pociągnął za sobą smutniejszych następstw, jedynie silne stłuczenie boku, liczne sińce i krwawe obdarcia skóry. Za wezwane pogotowie opatrzyło potłuczonego i odwiozło go do mieszkania.

Nieuczciwa inkasentka. Rozalia Katzner, zatrudniona w sklepie piekarni „Sport“ p. Bolesława Broszkiewicza w Rynku, sprzeniewierzyła na szkodę swego pryncypała około 140 koron i zniknęła bez śladu.

Kradzież. Tekli Siewiołek, mieszkającej przy ulicy Berka Joselewicza pod l. 17, skradł jej sublokator, Izydor Steczyński, 28-letni monter, z zamkniętego kuferka kartkę zastawniczą miejskiej Kasy aszczędności na srebrny zegarek damski, wartości 18 koron, prócz tego gotówkę w sumie niespełna 10 koron. Steczyńskiego poszukuje policya.

Rewizya senatorska w Warszawie. „Swob. Słowo“ donosi, iż po ukończeniu rewizyi teatrów rządowych warszawskich, która zbliża się ku końcowi, komisya rewizyjna senatora Neuhardta ma się zabrać do rewizyi wydziału więziennego, oraz zarządu wzajemnych ubezpieczeń od ognia w Królestwie Polskiem.

Telefon Wiedeń—Wenecya. Z Wenecyi telegrafują: Wczoraj otwarto ruch telefoniczny między Wenecyą a Wiedniem. Pierwszą rozmowę prowadzili zastępcy władz pocztowych Wenecyi z Wiedniem; porozumienie się było bardzo dobre.

Swiatowy Zjazd Maryański. Z Salzburga telegrafują: „Kath. Kirchen Ztg“ donosi, że w Niemczech, Francyi, Włoszech, Anglii, Hiszpanii, Belgii, Holandyi i Rosyi potworzyły się komitety dla urządzenia V. światowego Zjazdu Maryańskiego, który się tu odbędzie w czasie od 18—21 lipca. Kardynałowie i biskupi Niemiec, Austryi i Szwajcaryi, oraz metropolia z innych państw zostaną zaproszeni osobnemi pismami odręcznemi na ten zjazd.

„Fundusz Tannenberski“. Z Berlina telegrafują: Związek hakatystów „Ostmarkenverein“ wydał patryotyczną odezwę, wzywającą do składek, przeznaczonych wyłącznie na dzieło wzmocnienia niemczyzny na kresach wschodnich. Składki mają utworzyć pamiątkowy „Fundusz Tannenberski“, jako przeciwstawienie do polskiego „Daru Grunwaldzkiego“. Odezwę podpisali wszyscy wybitniejsi hakatyści.

Listy niemieckiego następcy tronu. Z Londynu telegrafują: Jak donoszą z Nowego Jorku, na wczorajszej rozprawie przeciw hr. Hochbergowi oskarżony i jego wspólnik Barnes, którzy obaj występowali pod nazwiskiem Barnes, złożyli przysięgę, że ogłoszone listy niemieckiego następcy tronu są prawdziwe.

Strajk dozorców w zakładzie obłąkanych. Z Frankfurtu donoszą: W trzech zakładach dla obłąkanych w Darmstadzie wybuchł strajk dozorców, którzy od kilku miesięcy nadaremnie dopominali się o poprawę swego losu. Strajkujących dozorców zastąpiono żołnierzami oddziału sanitarnego.

Z państwa „dobrych obyczajów“. Z Berlina telegrafują: Przy ulicy Bülowa w Berlinie istniał od niejakiego czasu szynk, nie mający — jak się później okazało — koncesyi. Właściciel szynku rozdawał na ulicy przechodniom kartki z napisem: „Znam odpowiedź“. Nierozumiejących znaczenia tych słów wpuszczano tylko do pierwszego pokoju. gdzie zadowolnić się musieli piwem, tych zaś, którzy po przeczytaniu tych dwóch słów wylegitymowali się odpowiednim ruchem ręki, wpuszczano do dalszych sal. Otóż onegdaj wpadła policya do tych dalszych, tajemnicą osłoniętych pokoi i znalazła tam około 30 młodych ludzi, których kilku znała już jako homoseksualistów. Wszystkich zebranych aresztowano.

Konwencya o ochronie literackiej. Z Paryża telegrafują: Izba deputowanych przyjęła umowę zmieniającą niektóre postanowienia konwencyi berlińskiej o ochronie literackiej. Umowa ta została zawarta w r. 1903 w Berlinie.

Trzynastoletni awiator. Z Paryża telegrafują: Trzynastoletni syn awiatyka Henriote'a przedsięwziął w Bethune wzlot aeroplanem. Wzlot udał się w zupełności.

Defraudacye w Nizzy. Z Nizzy donoszą: Władze wpadły na trop olbrzymich defraudacyi, popełnianych w tutejszych kancelaryach notaryalnych. Łupem defraudantów padały przeważnie spadki po zmarłych tam cudzoziemcach, któremi dzielili się urzędnicy notaryalni i sądowi. Wiele osób z tego powodu uwięziono.

Dramat na scenie. Z Saloniki donoszą: W tutejszym teatrze Kavalla przyszło do krwawego zajścia w czasie przedstawienia. Mianowicie, gdy piękna, młoda śpiewaczka Marika, zaczęła całować na scenie pewnego śpiewaka, w myśl roli, którą odgrywała, w tej chwili wpadł z widowni na scenę kochanek Maricy, Albańczyk Hamid i strzelił do niej. Gdy śpiewaczka zaczęła uciekać na widownię, zazdrosny kochanek wpadł za nią pomiędzy widzów, strzelając na wszystkie strony i położywszy ją trupem, uciekł. W widowni powstała straszna panika. Wiele osób zostało przez Albańczyka ranionych.

Szkoły cerkiewne. Z Petersburga telegrafują: Komisya oświatowa Dumy postanowiła większością jednego głosu prezesa komisyi oddać cerkiewne szkoły pod zarząd ministerstwa oświaty. Biskup Mitrofan, obrażony o to na komisyę, opuścił salę obrad.

Odznaczenie. „Wiener Ztg.“ ogłasza: Cesarz nadał powiatowemu inspektorowi szkolnemu Franciszkowi Howorce we Lwowie, z okazyi przeniesienia go na własną prośbę w trwały stan spoczynku, Krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa

Mianowania i przeniesienia. „Gazeta lwowska“ ogłasza: Minister robót publ. zamianował koncepistę poczt, dra Antoniego Riehla koncepistą w ministerstwie robót publ. Minister handlu przeniósł asystenta rachunkowego Emila Schneidra z Wiednia do Lwowa. Dyrektor poczt przeniósł asystenta pocztowego Józefa Kolbera z Husiatyna do Gorlic.

Zmarli:

Ksiądz Augustyn Figwer, emerytowany proboszcz w Brunowie (na Śląsku austr.) zmarł w Krakowie, przeżywszy 58 lat.

Franciszek Turlik, kupiec i obywatel miasta Krakowa, zmarł 1 b. m., przeżywszy 37 lat.

Wędliny na Prima Aprilis. Przemysł cukierniczy w Krakowie oddawna cieszy się ustaloną opinią. Minione święta dały sposobność szerszemu ogółowi zapoznać się z pomysłowością naszych mistrzów sztuki cukierniczej z zakresu nietylko wypieku ciast, ale także wyrobów cukrowych. Świeży rekord w tym kierunku zdobywa w tym roku cukiernia p. Piątkowskiego, która przygotowała w zakresie swej specyalności święcone z cukrów w postasi kiełbas, kiszek i serdelków cukrowych. Nowość ta znalazła w szerokich kołach uznanie, a pomysłowe wyroby te nietylko formą swą, ale i marcepanową zawartością zalecają się wszystkim zwolennikom słodyczy, przewyższając pod względem smaku przeważnie dotąd sprowadzane z Wiednia cukrowe zastawy.

W. KARKKAINEN.

WIOSNA.

(Przekład z fińskiego.)

Demon-Zima ucieka.

Demon-Zima, władyka mroku i mrozu, chwyta mroźnym rankiem oparte o mur ski, wyciąga z poza drzwi kije i bieży na lód jeziora. Z radosnym zachwytem kiwają głowami drzewa w nadbrzeżnym lesie, radośnie wyskakują ze swych nor zające, wesoło skrzypią śniegi. Demon-Zima bieży na skach. Z ponurem wejrzeniem, z poczerniałą twarzą, z osypanemi szronem włosami, leci w różowym blasku jutrzni porannej. Promienie wschodzącego słońca grają w powietrzu.

Demonowi-Zimie ciężko się robi na sercu. Nadszedł już kres jego panowania. Dłużej nie może już znosić promiennego, śmiejącego się słonecznego wejrzenia. Dom, który sobie buduje wieczorami, roztapia we dnie gorący blask słoneczny.

Długo trzymał Demon ziemię i jeziora skute zimnemi łańcuchy. A teraz musi rozstać się z niemi. Więc z goryczą duszy mknie ku północy.

Bieży ku jeziorze, wbiega na polanę, ucieka w las. Tam się chce ukryć przed słońcem. Ale i tam sięgają gorące słońca promienie.

Ucieka tak co dnia coraz dalej a dalej na północ. Ale szybciej lecą słoneczne promienie. I z podziwem spostrzega pewnego ranka, iż jest na brzegu chyżej rzeki. Śniegi już stajały, żółte kwiaty rosną wśród kraśnych kamieni. Różane promienie wschodzącego słońca przeglądają się w błękitnych skrętach rzeki.

Smutny i zmęczony Demon-Zima opiera ski o pień sosny i siada na zielonej murawie.

Przed nim wije się potok wiosenny, szumy, potężny. Gra i pluska woda, jak perły, jak lśniące barwne perły spadają krople na kamienie i skały; skrzące się, przeźroczyste kawałki lodu płyną na powierzchni wód.

Demon-Zima przeciera oczy, patrzy na rzeźkie fale wodne. Patrzy na odbicie złotych promieni słonecznych w płynących falach.

Bzykają komary. Polatują ważki. W gałęziach sosen pokrzykują wiewiórki.

I oto zasypia zmęczony Demon.

Kraśna Wiosna.

Niebo jest jasne i bez chmur. Słońce dogrzewa coraz mocniej, a mocniej. Dokoła korzeni drzew i na polach wyziera ziemia, wolna od śniegu. Runie zielenią się i wschodzące zboża wyciągają główki ku słońcu. Iwy i jarzębiny przysłuchują się szemraniu strumyków. Na brzegach rzek olchy i brzozy przyglądają się zabawom komarów.

Kraśna Wiosna poi swego rumaka przeźroczym napojem. Dorodny i lotny jest ów rumak, na którym pomyka kochanek lasów w wiośnianą drogę miłości — jest to dumny Błękitny Jeleń; rogi ma ze szczerego złota, sierć — całą jak jedwab.

Napoiwszy rumaka, Kraśna Wiosna również sama kosztuje bohaterskiego napoju, przywiązuje fletnię do boku i, dosiadłszy Błękitnego Jelenia, rusza przez pola i lasy.

Jak wicher bieży Błękitny Jeleń. Iskry lecą z pod kopyt. Jak biały obłok kłębi się śnieg z pod nóg.

* * *

A gdy słońce zbliża się ku zachodowi, Błękitny Jeleń zwalnia biegu. Kraśna Wiosna dobywa fletnię i zaczyna wygrywać złote wieczorne melodye.

Upłynął już wartki dzień wiosenny. Lekki wiaterek wstrząsa gałęźmi wysokich brzóz płaczących na brzegu; drgają na nich zieleniejące kolczyki.

Złocisto żółte słoneczko zapala niby płomieniem jeziora, lasy, okna po domach. Złoto i jasna zieloność błyska wszędy wśród tych płomieni.

Miłosne szczebiotanie ptaków dolatuje z ogrodów i ze skrajów leśnych. Ćwierkają zimorodki, stukoczą drozdy, snują swe trele słowiki. Zewsząd słychać namiętne, płomienne, miłosne melodye. A nadewszystkiem góruje fletnia Kraśnej Wiosny.

Ona to wygrywa wesołe lekkie tańce; to znów znagła melodya jej fletni maluje palącą tęsknotę...

Podróżując wijącą się wśród drzew drogą, wstępuje niekiedy do domów i częstuje młodzieńca upajającym napojem ze swego srebrnego kubka. Dziewczęta całuje gorącemi wargami, a potem coś tak przepełnia ich młode serca, że aż same niezdolne są określić, skąd się bierze takie drżenie w piersiach. Budzi się w nich tęsknota za miłością i rozlewa się po żyłach i aż pierś uciska.

Ale najdłużej Kraśna Wiosna nie pozostaje domach; znów dosiada swego Błękitnego Jelenia i znów zaczyna wygrywać na fletni wiośniane, miłosne melodye...

* * *

Jasnym zmierzchem drzemie ponad ziemią wiosenna noc. Pieszczotliwie wieje w gałęziach drzew delikatny wiatr południowy.

Szybciej wzrasta obecnie zieleniejący las. Przechodzień mógłby słyszeć dokładnie, jak życiodajne soki krążą po żyłach drzew i krzewów. Korzenie wysysają zdrowe, obfite w pokarm soki z gleby, a liście wchłaniają moc z powietrza. Sosnom biją serca uczuciem zachwytu i odwagi, na brzozach biała odzież brzozowa czuje, że pień już zgrubiał niepomiernie i uciska ją, a czerwone soki olch już nie mieszczą się w żyłach.

W powietrzu kojarzą się wonie kwiatów i traw zielonych. Unoszą się z ziemi i dobywają się z drzew, z ich listowia i pąków, niby płomienie namiętności z serc zakochanych. Upija się niemi wszystko, co tylko jest w przyrodzie żywego i czującego; przepaja się niemi krew zwierząt i ludzi, rozpłomienia się od nich pożar w sercach i roznieca się w żyłach żywe uczucie dzielności...

W taki zmierzch nocy wiosennej łatwo przechodzień mógłby dojrzeć w lesie, jak z drzew i krzewów, z traw i kwiatów sypie się w powietrze niby jakaś mgła żółta. To pył zapładniający, a lekki wietrzyk roznosi go wszędzie, w pola, łąki, ogrody w zarośla i w głusze leśne... By zażedz pulsowanie życia, tam, gdzie zamarło lub gdzie pierwej życia jeszcze nie było.

Ów zmierzch nocy letniej — to błogosławione chwile święta miłości: tam w zielonym gaju rozśpiewany drozd prawi o szczęściu miłości, tam na polanie tokuje stadko cietrzewi, a tam gdzieś na folwarku miauczy rozkochana kotka...

A gdzież Jeleń Błękitny? Gdzież kochanek lasów z iskrzącemi oczyma?

Tam het na pochyłości wzgórka stoi Błękitny Jeleń i bystrem okiem wpatruje się w stadko młodych łań złociście-szerstnych, a te garną się doń i lękliwie się doń łaszą.

A tam Kraśna Wiosna pląsa ze zwinnemi leśnemi nimfami. Pojrzyj, jak, weseląc się z ożywieniem, biega ich rozbawiony korowód — hen — w brzozowym gaju pod oponą z zielonych gałęzi.

Na wyścigi radeby nimfy pląsać z kochankiem o roziskrzonem wejrzeniu. Kraśna Wiosna nie traci ani chwili na odpoczynek. Nadeszło przecież święto miłości. Coraz mocniej, coraz mocniej ściska Kraśna Wiosna w swem objęciu roześmianą, rozczerwienioną nimfę; oczy obojgu się palą, rozwiały się jedwabiste włosy; bez przerw polatuje tak korowód pod gałęźmi, ponad kwiatami, niby wicher wiosenny. Aż dotąd, dopóki nie wypłyną na niebo różane obłoki na zorzy porannej.

Promienie wschodzącego słońca zastają Kraśną Wiosnę, drzemiącą na łonie nimfy na zielonem z kwiatów posłaniu.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 1 kwietnia.

HOTEL KRAKOWSKI: Marya Barcz z Kromołowa (Król. Pol.), chorąży Rudolf Scholz, Józef Süsser, Wilhelm Kalzer z Krakowa, Tomasz Kubala ze Lwowa, Karol Neumann z Tarnopola, Józef Przyłuski z żoną z Dolęgi, Józef Kosakowski z żoną z Zakopanego, Stefan Trzebiński z Śiborzyc, Ludwik Choynowski z Warszawy, Konrad Suliniewski ze Lwowa, X. Adam Pruchnicki, Włodzimierz Penich z Laszek Zawiązanych, Józef Radwan z Król. Pol., bud. Karol Schuber z Grybowa, Witold Byszewski z Kaczkowizny (Król. Pol.), Maksymilian Rosenfeld z Sączowa.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 1 kwietnia. Losy: a) procentowe: Austryackie zakładu kred. z obl. prc. z roku 1880 3-prc. 297·75. Austr. zakł. kr. z obl. prc. z r. 1889 3-prc. 279·—. Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-prc. 284· . Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-prc. 248·10. Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 2-prc. 107·50. b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 złr. 28·50. Zakł. kred. dla h. i p. po 100 złr. 534·—. Clary 40 złr. m. k. 256·—. Pożyczka m. Insbruka 20 złr. 116·—. Losy m. Krakowa 20 zł. 12.·—. Pożyczka m. Lublany 20 złr. 80·—. Palffy 40 złr. 250.—. Czerw. krzyża Tow. austr. 10 złr. 65·50. Czerw. krzyża węg Tow. 5 złr. 40·25. Losy fund. arcyks. Rudolfa 10 złr. —·—. Salma 40 złr. m. 281·—. Pożyczka Salcburga 20 złr. 115·—. Tureckie oblig. prem. kolei po 400 fr. —·—. Tureckie oblig. prem. kolei prc. 210·90. Losy kom. m. Wiednia z 1874 roku 544·25.

Berlin, 1 kwietnia. Austryackie banknoty 85·—. Spirytus —·—.

Paryż, 1 kwietnia. Renta 3-prc. 98·65. Mąka 33·65

Zamknięcie giełdy.

Wiedeń, 1 kwietnia. Zamknięcie giełdy o g. 3 m. 10

(Waluta koronowa.)

Akcye: Austr. Zakł. kred. 665 25, węg. Zakł. kred. 812 —, Anglobanku 317 50, Unionbanku 600 —. Länderbanku 497 75, Bankverein 538 25, Bodencredit 11 97 Galic. Banku hipotecz. 654 —, Kolei państwow. 751 25, kolei połudn. 122 60, 4% poż. m. Krakowa 93 —, kolei północnej 54 40, kolei Czerniow. — —, Alpiny 737 50. Rima Muranyi 663 50, Prag. Tow. żelazn. — —, Fabryki broni 706 —. Akcye tureckie tyt. 394 —. Gal. akc. Tow., kop. n. 889 —. Obl. węg. indemniz. — —. Renta majowa 94 85. Austr. renta koron. 94 80. Węgier. renta koron. 93 —. 56 letnie Listy Tow. kred. ziemsk 93 65, 4% Listy Banku hip. 93 75. 4¼% Listy Banku hip. 99 50. 5% Listy Banku hip. 110 —. 4% Listy Banku kraj. 94 50. 4½% Listy Banku kraj. 100 25. 4% Gal. Obl. propin. 97 9 . 4% Gal. pożyczki kraj. 1893 94 —, 4% Pożyczki m. Lwowa 93 —. Losy tureckie 240 75. Marki 117 62. Ruble 254 50. Rosyj. pożyczka 102 50,

Usposobienie: dość silne.

C. k. austr. koleje państwowe.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od 1 października 1909 włącznie (czas środk. europ.).

Odchodzą z Krakowa:

12.10 w nocy (osob.) do Podwołoczysk.
3.03 w nocy (posp.) do Lwowa. Od 15 lipca do Czerniowiec.
4.50 rano (osob.) do Oświęcima.
6.50 r. (posp.) do Lwowa i Podwołoczysk i do Ickan (połączenie do Stróż, Jasła, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Sokala, Kopyczyniec i Czerniowiec).
8.00 r. (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stanisławowa Stryja, Nadbrzezia, Rawy ruskiej).
8.30 r. (miesz.) do Wieliczki.
8.40 r. (osob.) do Kocmyrzowa i do Mogiły.
9.02 r. (osob.) do Suchy, Wadowic, Zwardonia, Żywca, Zakopanego, Gorlic, Zagórza, Lwowa i Husiatyna.
11.00 r. (osob.) do Podwołoczysk, Ickan, Stanisławowa, Jasła, Stróż, Sokala, Stryja, Kopyczyniec, Grzymałowa.
1.15 r. (osob.) do Suchej i Oświęcima.
1.30 pop. (miesz.) do Wieliczki.
1.45 pop. (osob.) do Mogiły i Kocmyrzowa.
2.53 pop. (błyskawiczny) do Lwowa z połączeniami do wszystkich odnóg).
3.05 pop. (osob.) do Tarnowa, Szczucina, Stróż, Jasła i Nowego Sącza.
6.10 wiecz. (osob.) do Tarnowa, Stróż, Nowego Sącza.
7.40 wiecz. (miesz.) do Wieliczki.
7.50 wiecz. (osob.) do Kocmyrzowa.
8.00 wiecz. (osob.) do Suchy, Zwardonia, Żywca, Gorlic, Zagórza, i Przemyśla.
8.38 wiecz. (express) do Lwowa, Ickan, Bukaresztu, Konstancyi i Konstantynopola.
9.00 wiecz. (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk,
10.30 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk Nadbrzezia, Sokala, Stanisławowa, Brodów, Nowego Sącza, Wieliczki.
11.10 w nocy osob. do Wieliczki.
11.52 w nocy (osob.) do Suchy, Zakopanego i Nowego Sącza.

Przychodzą do Krakowa:

12.50 w nocy (posp.) ze Lwowa. Od 15 lipca z Czerniowiec.
3.35 rano (osob.) z Podwołoczysk.
5.10 rano (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Ickan, Czerniowiec, Jasła, Chyrowa.
6.07 r. (osob.) z Przemyśla i innych miast przez Suchę.
6.40 r. (express) z Ickan, Lwowa, Bukaresztu i t. d.
7.28 r. (miesz.) z Wieliczki.
7.40 r. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
7.59 r. (osob.) z Oświęcima.
8.25 r. (osob.) z Podwołoczysk, Lwowa, Nowego Sącza.
10.35 r. (miesz.) z Oświęcima do Podgórza.
11.35 r. (miesz.) z Wieliczki.
1.00 pop. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
1.12 pop. (osob. sez.) z Tarnowa w niedziele, czwartki i święta.
1.27 pop. (osob.) z Borków wielkich, Lwowa, Nadbrzezia, Sącza, Jasła.
2.24 pop. (błyskawiczny) ze Lwowa.
3.30 pop. (osob.) z Wieliczki.
4.45 pop. (osob.) z Husiatyna i innych miast na linii transwersalnej przez Suchę.
6.00 wiecz. (osob.) z Tarnowa.
6.22 wiecz. (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk (połączenie od Tarnobrzega, Zagórza, Jasła i Budapesztu).
6.50 wiecz. (osob.) z Wieliczki
7.10 wiecz. (osob.) z Kocmyrzowa.
9.12 wiecz. (osob.) z Oświęcima i Alwerni.
9.36 wiecz. (posp.) z Podwołoczysk i Ickan
11.00 w nocy (osob.) z N. Sącza i Zakopanego
10.40 wiecz. (osob.) z Rzeszowa i Jasła.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 30 hal. na stacyach c. k. Kolei państw., u konduktorów, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Mauriziego, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10

Rządca drukarni L. K. Górski.